

DUSZPASTERSTWO ŻYDÓW-KATOLIKÓW W GETCIE WARSZAWSKIM

KS. MARCELI GODLEWSKI I KS. ANTONI CZARNECKI

Ksiądz prałat Marcei Godlewski należy do znanych przed wojną kapłanów – działaczy katolicko-społecznych. Druga wojna światowa zastała sędziwego księdza na planowaniu zasłużonej emerytury. Ostatnie lata jego życia nie miały być jednak czasem odpoczynku. Jego parafia wkrótce znalazła się w warszawskim getcie.

Marcei Godlewski urodził się w 1865 r. w Turczyni niedaleko Grajewa i w wieku 23 lat został wyświęcony na kapłana diecezji augustowskiej. W niedługim czasie wyjechał na studia do Rzymu, by w roku 1893 zakończyć je doktoratem. Trzydziestoletni ks. Godlewski został profesorem w warszawskim seminarium i napisał pierwszy polski podręcznik do archeologii biblijnej. Przede wszystkim jednak dał się poznać jako sprawny organizator i wszechstronny działacz. Przejęty wcielaniem w życie katolickiej nauki społecznej, zawartej w encyklice *Rerum novarum*, zakładał stowarzyszenia robotnicze, w tym zwalczane przez socjalistów Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Propagował wiedzę jako publicysta, redaktor i wydawca wielu tytułów prasowych, w tym „Kroniki Rodzinnej” i „Kuryera dla Wszystkich”. W swojej działalności stanowczo bronił narodu polskiego przed zagrożeniami, jakie dostrzegał w tamtej epoce: pijaństwem niszczącym rodzinę, protestantyzmem odciągającym od katolickiej ortodoksji, nieuczciwą konkurencją ze strony Żydów oraz „nikczemnym” socjalizmem „znajdującym się pod komendą żydowsko-pruska”¹.

Kilka dni po swoich pięćdziesiątych urodzinach ksiądz doktor stanął przed nowym zadaniem: został proboszczem warszawskiej parafii Wszystkich Świętych. Ogromny kościół i także parafia, położona w dzielnicy zamieszkałej w większości przez ubogich ortodoksyjnych Żydów² i polskich robotników, stanowiła znakomite pole do rozwoju organizacyjnych talentów doświadczonego duszpasterza. Sześćdziesiąte i siedemdziesiąte urodziny świętował ksiądz prałat w wyremontowanym kościele razem ze swoimi licznymi nowo powstałymi grupami parafialnymi.

Niemiecka okupacja całkowicie zmieniła oblicze siedemdziesięciopięciotysięcznej³ parafii przy pl. Grzybowskiem. Nie chodzi o budynek kościoła, który po bombardowaniach z 12 i 13 września 1939 r. udało się odbudować, choć bez wieży nad prezbiterium. Główna

¹ M. Godlewski, *Stajemy na placówce*, „Kuryer dla Wszystkich” 1914, nr 1, s. 1.

² Więcej o żydowskim charakterze pl. Grzybowskiego można przeczytać w: P. Paziński, *Plac w sercu Warszawy*, „Midrasz” 2007, nr 127, s. 9–11.

³ A. Czarnecki, *Parafia Wszystkich Świętych*, [w:] *Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, red. Władysław Smólski, Warszawa 1981, s. 206.

zmiana w parafii następowała wraz z tworzeniem przez Niemców getta dla Żydów⁴. Żydowskie społeczeństwo Warszawy, stanowiące około jednej trzeciej populacji stolicy⁵, stłoczono na 2,4 proc. obszaru miasta w nieco ponadczterystuhektarowej „dzielnicy”⁶. Gdy w listopadzie 1940 r. odcięto ostatecznie getto od „strony aryjskiej”, pl. Grzybowski znalazł się po drugiej stronie muru, a parafianie zostali podzieleni na Żydów i Aryjczyków. Polacy pozbawieni dostępu do swojej świątyni mogli spotykać się odtąd w przerobionym na kaplicę gabinecie dentystycznym przy ul. Siennej 83⁷ bądź w innych czynnych kościołach. Podobny los spotkał jeszcze dwie katolickie parafie: kościół Narodzenia NMP na Lesznie oraz kościół pw. św. Augustyna na Nowolipkach. Katolickie świątynie nie przestały być jednak potrzebne.

Parafia w getcie

W styczniu 1940 r. w getcie żyło 1540 katolików oraz 221 osób innych wyznań chrześcijańskich. Szacuje się, że w chwili zamknięcia getta za murami znalazło się ok. 2 tys. chrześcijan⁸. Z czasem liczba chrześcijan w getcie mogła wzrosnąć nawet do ponad 5 tys.⁹ Ci ludzie, choć sami uważali się przeważnie za Polaków¹⁰, według hitlerowskich kryteriów rasowych – byli Żydami. Ortodoksyjni wyznawcy judaizmu traktowali ich przeważnie jak apostatów niemających udziału w społeczności Izraela, natomiast dla syjonistów byli asymilantami, których należało dla żydostwa odzyskać¹¹. Potocznie określano ich mianem *mechesów*, czyli „wychrtów”.

Konwersje z judaizmu na chrześcijaństwo były zauważalnym zjawiskiem w przedwojennej Polsce. Szerokie było spektrum powodów tych konwersji: od wyłącznie materialnych po czysto duchowe. Dla karierowiczów chrzest mógł być trampoliną na stanowiska niedostępne dla Żydów, dla wierzących był wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa. W Kościele katolickim¹² jedni i drudzy musieli przejść okres przygotowania do chrztu i ściślejszy niż w przypadku innych konwertytów egzamin¹³. Taki katechumenat trwał kilka miesięcy, a chrzest poprzedzało przeprowadzane przez proboszcza dochodzenie w sprawie szczerości intencji

⁴ Wyczerpujące informacje na temat getta można znaleźć w: B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.

⁵ P. Dembowski, *Chrześcijananie w getcie warszawskim. Epitafium dla zapomnianych*, Włocławek 2008, s. 58.

⁶ Potem jeszcze liczba ludności getta wzrastała w wyniku przesiedleń. *Getto Warszawskie*, [w:] *Polski słownik judaistyczny*, t. 1, red. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 475.

⁷ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 206.

⁸ B. Engelking, J. Leociak, *Getto...*, s. 620; P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 80.

⁹ P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 80.

¹⁰ Prof. Hirszfeld napisał: „Nie znałem Żydów i nie wiedziałem, jak się trafia do ich serc. [...] Obcy temu narodowi. Odrzucony przez tłum jako chrześcijanin”, L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 2000, s. 202–203.

¹¹ P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 111.

¹² Częste były konwersje na protestantyzm, z powodu prowadzonej przez protestantów misji wśród Żydów (W. Benedyktowicz, *Nasi starsi bracia w wierze*, „Pielgrzym Polski” 1995, nr 673, s. 12; por. D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006, s. 315). Przypadek Żyda-metodysty idącego do getta można znaleźć w: H. i G. Warfield, *Call Us to witness. A Polish chronicle*, New York–Chicago 1945, s. 240 nn.

¹³ D. Pałka, *Kościół katolicki...*, s. 315.

petenta i moralności jego życia prywatnego¹⁴. Nie wiadomo, ilu takich konwertytów wyrzekło się w obecności ks. Godlewskiego starej wiary i przyjęło nową, można jednak przypuszczać, że wielu „napływowych parafian” Godlewski znał wcześniej przynajmniej ze słyszenia, gdyż takie postacie, jak profesorowie Ludwik Hirszfild czy Adam Ettinger, należały do elity polskiego społeczeństwa.

Część konwertytów została przywieziona do getta, gdyż figurowali na tzw. Liście Ronikiera. Przewodniczący Rady Głównej Opiekuńczej, Adam Ronikier, wśród swoich licznych działań, pomagał także ukrywającym się po stronie aryjskiej ochrzczonym Żydom. Jego lista konwertytów znalazła się w rękach gestapo¹⁵. Emanuel Ringelblum¹⁶ i Chaim Aaron Kaplan¹⁷ notują w swoich zapiskach ich przyjazd do getta pod koniec lutego 1941 r. Tragiczna sytuacja tej części elity polskiego społeczeństwa miała, zdaniem Kaplana, wzbudzić przerażenie u Adama Czerniakowa, przewodniczącego Żydowskiej Rady. Sceptycznie nastawiony do chrześcijan Kaplan uważał przybyłych na ogromnej przyczepie „ronikierów” za antysemitów, którzy przejęli całkowicie polskie zwyczaje i sposób życia¹⁸.

Ochrzczeni Żydzi stanowili małą, ale widoczną grupę w getcie¹⁹. Często pochodzili z wyższych warstw społecznych i posiadali cenne administracyjne bądź organizacyjne umiejętności. Nie mógł tego nie zauważyć prezes Czerniakow i dlatego często zajmowali oni wysokie stanowiska w Judenracie i policji żydowskiej. Zdaniem Ringelbluma w policji getta warszawskiego służyło około stu ochrzczonych Żydów²⁰. Ich nadreprezentacja w zarządzie i administracji Gminy drażniła ortodoksyjnych żydów, którzy sporządzali listy chrześcijan w celu ograniczenia ich przywilejów²¹. Wzajemna niechęć powodowała podobno nawet rękoczyny. W jednej z relacji²² wspomniano incydent, który miał miejsce przed kościołem Wszystkich Świętych. Grupa uzbrojonych w kije żydowskich ortodoksów zaatakowała wychodzących z kościoła wiernych. Miała interweniować Służba Porządkowa z okrzykiem: „Naszych Żydów biją!”²³.

¹⁴ *Ibidem...*, s. 323–324.

¹⁵ Zdaniem Petera Dembowskiego (*Chrześcijanie...*, s. 63) okoliczności tego przecieku nie zostały ostatecznie zbadane. W znajdującym się w zbiorach ANN *Raporcie z Getta dla Delegatury Rządu Polskiego na uchodźstwie* znalazł on notatkę sporządzoną 25 IV 1941 przez „Lilkę”: „Stefan Idzikowski albo Idźkowski, żydowskiego pochodzenia, pracownik warszawskiego oddziału RGO, jest podejrzany o przekazanie Niemcom listy ochrzczonych Żydów, którzy pozostali po aryjskiej stronie Warszawy”.

¹⁶ E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, Warszawa 1988, s. 236.

¹⁷ P. Dembowski, *Chrześcijanie...*, s. 50.

¹⁸ Za: P. Dembowski, *Chrześcijanie...*, s. 115.

¹⁹ B. Engelking, J. Leociak, *Getto...*, s. 622.

²⁰ E. Ringelblum, *Kronika...*, s. 246.

²¹ P. Dembowski, *Chrześcijanie...*, s. 84–85; lista ważnych urzędników neofitów w Judenracie podana za Adlerem, s. 106. Ringelblum przytacza komentujący tę sytuację dowcip z getta: „Chcesz otrzymać posadę w gminie żydowskiej, no to wychrcz się” (*Kronika...*, s. 327).

²² W relacji z Yad Vashem Stanisław Gajewski przekazuje tę informację usłyszaną od Milejowskiego; B. Engelking, J. Leociak, *Getto...*, s. 622.

²³ Może właśnie wtedy jeden z nich krzyknął: „Precz z Żydami!” (E. Ringelblum, *Kronika...*, s. 246).

Trudno się zatem dziwić, że wyznawcy Chrystusa z „małego getta”²⁴ chcieli się trzymać razem i utworzyli coś w rodzaju dzielnicy w getcie. Chrześcijanie różnych wyznań, inteligencja oraz inni zasymilowani Żydzi, drogą wymiany mieszkań osiedlali się na ulicach w sąsiedztwie kościoła Wszystkich Świętych²⁵. Tych ludzi ks. Godlewski chciał objąć opieką duszpasterską. Po udanych negocjacjach z Niemcami o pozostawienie w getcie czynnego kościoła, abp Stanisław Gall zdecydował o utworzeniu parafii dla Żydów-katolików²⁶. Na wniosek ks. Godlewskiego warszawski arcybiskup powierzył prowadzenie duszpasterstwa dla chrześcijan w getcie ks. Antoniemu Czarneckiemu, wikaremu parafii Wszystkich Świętych²⁷. Na podstawie relacji świadków można jednak sądzić, że ks. Godlewski całym sercem zaangażował się w to dzieło i to on był motorem napędowym duszpasterstwa. Ksiądz Czarnecki nie miał takiego zapału²⁸ i jedynie wiernie realizował polecenia swojego siedemdziesięciosiedmioletniego proboszcza.

Kościół na Grzybowie na dwa lata stał się, być może jedyną na świecie, parafią oficjalnie przeznaczoną wyłącznie dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Na terenie „dużego getta” funkcjonowała jeszcze parafia Narodzenia NMP na Lesznie, ale nie była oficjalnie zatwierdzonym kościołem dla konwertytów z judaizmu. W tym kontekście symboliczny jest fakt, że kościół Wszystkich Świętych oraz Wielką Synagogę na Tłomackim zaprojektowali, w tym samym monumentalnym neoklasycystycznym stylu, ojciec i syn, Henryk i Leonardo Marconi²⁹. Te dwie ogromne świątynie znalazły się na terenie getta i obie rozbrzmiewały liturgicznym – łacińskim i hebrajskim – śpiewem.

Kościół mógł być jednak otwierany tylko na jedną Mszę dziennie i to zarówno w tygodniu, jak i w niedzielę, a wierni z getta mogli tam wchodzić jedynie pod kontrolą niemiecką³⁰. Życie parafialne toczyło się więc w budynku plebanii i na placyku przed nią oraz w parafialnym ogrodzie. W wielu wspomnieniach przewija się obraz pełnego zieleni i kwiatów ogrodu przy kościele, który w getcie wydawał się być prawdziwą oazą³¹.

²⁴ „Małym gettem” nazywano część zamkniętej dzielnicy po południowej stronie ulicy Chłodnej. Z „dużym gettem” rozciągającym się na północ od ul. Chłodnej połączone było jedynie wąskim przesmykiem skrzyżowania Żelaznej z Chłodną. Komunikacja między tymi dwoma częściami getta była utrudniona.

²⁵ A. Czarnecki, *Parafia...* s. 207.

²⁶ F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji*, [w:] K. Dunin-Wąsowicz (red.), *Spoleczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, Warszawa 1996, s. 27.

²⁷ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 206. Autorowi nie udało się dotrzeć do oficjalnego dokumentu zatwierdzającego ks. Czarneckiego na to stanowisko. Z ustnego przekazu warszawskiego duchowieństwa wynika, że był to jedyny taki przypadek w Polsce, gdyż w innych gettach nie było czynnych kościołów.

²⁸ „Był to ksiądz młody, nie miał tego namiętnego stosunku do życia co prałat, ale posiadał słodycz i dobroć kapłana. Był przez wszystkich lubiany i szanowany. A jego miły i serdeczny sposób bycia działał kojąco” (L. Hirszfeld, *Historia...*, s. 254).

²⁹ P. Dembowski, *Chrześcijanie...*, s. 77.

³⁰ J. Maj, *O Matce Bożej z Getta Warszawskiego i o pracy tam ks. Antoniego Czarneckiego*, [w:] J. Maj (red.), *Usiłowałem tym ludziom pomóc*, Warszawa–Kielce 2004, s. 45, nieco inne dane podaje w swojej relacji R. Hermelin: „Zasadniczo kościół był czynny 3 razy w tygodniu. W niedzielę zbierało się do 100 (stu) wiernych” (R. Hermelin, *Bez tytułu*, AŻIH 349/2610, s. 26).

³¹ R. Dobrzyński, *Ulica Zamenhofa. Rozmowa z wnukiem twórcy języka esperanto*, Bielsko-Biała 2001, s. 143.

Fot. z AIPN



Kościół Wszystkich Świętych został zbombardowany przez Niemców we wrześniu 1939 r.

Na podstawie relacji można przypuszczać, że obaj księża³² mieli mieszkania na plebanii oraz inne mieszkania poza gettem. Ksiądz Godlewski mieszkał na stałe w swoim domu w Aninie i do Warszawy dojeżdżał koleją, a kiedy to nie było możliwe, szedł pieszo³³. Ksiądz Czarnecki najprawdopodobniej mieszkał stale na pierwszym piętrze plebanii³⁴, choć miał też mieszkanie na Nowym Mieście, dzięki czemu posiadał przepustkę i mógł codziennie wychodzić za mury getta³⁵.

Z relacji ks. Józefa Maja, który towarzyszył ks. Czarneckiemu w ostatnich latach życia, wynika, że ks. Czarnecki „niechętnie” podjął pracę w getcie³⁶. Zapytany³⁷ o powód tej niechęci odpowiedział, że był nim strach. Przypomnijmy, że za jakąkolwiek pomoc okazaną Żydom groziła w okupowanej Polsce kara śmierci, a księża nie byli grupą, której by to nie dotyczyło. Młody kapłan, poza w pełni uzasadnionym strachem o własną głowę, mógł odczuwać, nieporównanie mniejszy, lęk przed „teologiczną konfrontacją” z „nowymi parafianami”³⁸.

³² Według niektórych dokumentów posługę duszpasterską w parafii pełnił jeszcze ks. Tadeusz Nowotko (J. Doliwa Śledziński, *Warszawskie getto żydowskie i kościół Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim*, AŻIH 301/6010, s. 1–3; Z. Król, *Relacja*, AŻIH 349/2610, s. 41). We wspomnieniach jednak wymieniani byli wyłącznie ks. Godlewski i ks. Czarnecki.

³³ R. Hermelin, *Bez tytułu*, s. 26.

³⁴ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 207.

³⁵ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 44–45.

³⁶ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 44.

³⁷ Autor przeprowadził z ks. Józefem Majem wywiad 4 sierpnia 2008 r.

³⁸ Niedługo przed swoją śmiercią w 1989 r. ks. Czarnecki opowiadał swojemu następcy o specyficznych problemach duszpasterskich „żydowskich katolików”. Cechował ich „ogromny indywidualizm” i świetna znajomość Starego Testamentu. Obrona chrześcijańskiego monoteizmu była dla nich

Antysemita kochający Żydów

Nie wiemy, jakie uczucia towarzyszyły ks. Godlewskiemu, gdy władza kościelna dała mu do wyboru pozostanie na probostwie w getcie albo objęcie parafii po „stronie aryjskiej”³⁹. Ze wspomnień o nim i jego działalności możemy wnosić, że przyjął posługę wśród „nowych” parafian jako wolę Bożą.

W zdecydowanej większości relacji o ks. Godlewskim pojawiają się wzmianki o jego przedwojennym „bojowym antysemityzmie”⁴⁰. Jako pierwszy użył tego sformułowania prof. Ludwik Hirszfild w swojej, napisanej w 1943 r. i będącej najczęściej cytowanym źródłem na temat ks. Godlewskiego, książce *Historia jednego życia*⁴¹. Po Hirszfildzie z zarzutem antysemityzmu rzadko polemizowano. Choć sam zainteresowany nie czuł się antysemitą⁴², anonimowa mieszkanka plebanii określiła go mianem „żydożercy”⁴³. Nawet jego najbliższy współpracownik, ks. Czarnecki, przyznał, że proboszcz znany był z „niechętnego nastawienia” do Żydów⁴⁴.

W tym kontekście łatwiej nam będzie zrozumieć wzmianki o „nawróceniu” ks. Godlewskiego. Profesor Hirszfild napisał: „Prawa Godlewski. Gdy wspominam to nazwisko, ogarnia mnie wzruszenie. Namiętność i miłość w jednej duszy. Ongiś bojowy antysemita, kapłan wojujący w piśmie i słowie. Ale gdy los zetknął go z tym dnem nędzy, odrzucił precz swoje nastawienie i cały żar swego kapłańskiego serca poświęcił Żydom. [...] Nie tylko myśmy go cenili. [...] prezes Gminy Czarniaków [...] opowiadał, jak się prawia rozplakał w jego gabinecie, gdy mówił o żydowskiej niedoli i jak się starał pomóc i tej niedoli ulżyć. I mówił prezes Rady Żydowskiej, że ten ksiądz, były antysemita, więcej serca Żydom okazywał niż kler żydowski, któremu obca była idea pocieszyciela ogółu”⁴⁵. Również ks. Czarnecki uważał, że jego proboszcz zmienił swoje nastawienie wobec Żydów w zetknięciu z ogromem ich cierpienia⁴⁶. Ksiądz Godlewski był naocznym świadkiem wydarzeń, obok których nie można było przejść niezmiennym, zwłaszcza jeżeli miało się taką społeczną wrażliwość jak on.

sprawą najistotniejszą. Jednocześnie wykazywali „nieco protestanckie” podejście do Maryi. Ksiądz Czarnecki wspominał swoje trudności w tłumaczeniu podstawowych zagadnień mariologii takich jak Niepokalane Poczęcie NMP. Maryję traktowali „bardziej historycznie niż mistycznie” (J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 50–51; wywiad z ks. J. Majem z 4 sierpnia 2008 r.).

³⁹ Ks. J. Maj, *Notatka o ks. Antonim Czarneckim*, AŻIH 349/2610, s. 46–47.

⁴⁰ L. Hirszfild, *Historia...*, s. 253.

⁴¹ Zainteresowanym życiem tego wybitnego naukowca, którego jeszcze wiele razy będziemy przywoływać, można polecić książkę: W. Kozuszek, *Ludwik Hirszfild (1884–1954). Rys życia i działalności naukowa*, Wrocław 2005.

⁴² Niedługo po objęciu probostwa tak bronił się przed zarzutem antysemityzmu: „Czyż jednak słyszał kto, abym kiedykolwiek wystąpił z nienawiścią do żydów? Czy wskażą mi choć jeden artykuł, w którym mogliby się dopatrzeć czegoś niezgodnego z nauką Chrystusową? Nie, zadaniem moim było i jest, jako kapłana i obywatela kraju, uczyć, że kochać bliźniego jak siebie samego, to nie znaczy, abyśmy mieli dla obcych i wrogich sobie przybyszów samobójstwa się dopuszczać lub oddać w ich ręce ziemię i domy nasze, a samym do Ameryki wywędrować. Dzwonienie na trwogę, gdy niebezpieczeństwo nam zagraża ze strony żydów; chyba nie może być wzięte za nienawiść względem nich” [pisownia oryginalna] (M. Godlewski, *Nie czyn tego nikomu, co tobie nie miło*, „Kuryer dla Wszystkich” 1915, nr 102, s. 1).

⁴³ Anonim, *Wspomnienie o parafie Godlewskim*, AŻIH 349/2610, s. 21.

⁴⁴ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 207.

⁴⁵ L. Hirszfild, *Historia...*, s. 253–254.

⁴⁶ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 207.



Fot. z archiwum parafii Wszystkich Świętych w Warszawie

Ksiądz Marcei Godlewski (1865–1945)
Proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie w latach 1915–1945.
W czasie okupacji niemieckiej wyróżnił się w ratowaniu Żydów

Nie ma bezpośredniej relacji ks. Godlewskiego o motywach, jakimi się kierował w getcie warszawskim. Wnioski na ten temat można więc formułować na podstawie tego, co robił.

Przyjąć do domu i nakarmić

Ksiądz Godlewski, jak sam przyznawał, był typem społecznika, który „w swojej gorliwości wnika obok duchowych i w materialne potrzeby swoich parafian”⁴⁷. Ekstremalna sytuacja w getcie wymagała adekwatnej reakcji. Parafianie w pierwszej kolejności potrzebowali chleba i dachu nad głową. Proboszcz dysponował dużym piętrowym budynkiem plebanii. W tym budynku zamieszkało około stu osób. Obok Żydów-katolików mieszkali tam także Żydzi nieochrzczeni. Obydwie grupy będą dalej nazywane, za Hirszfoldem, „parafianami”. Około połowy mieszkańców parafii stanowili ludzie spośród inteligencji i ci zajmowali głównie mieszkania w budynku plebanii, zaś w budynkach bocznych mieszkała „biedota żydowska, drobni kupcy, robotnicy bez stałego zajęcia i szmuglerzy”⁴⁸. Zalewski-Zamenhof tłumaczy dużą liczbę inteligencji świadomym działaniem ks. Godlewskiego, który miał sobie postawić za cel opiekę nad znanymi rodzinami należącymi do elity polskiego społeczeństwa⁴⁹. Na podstawie zachowanych relacji osób związanych z parafią można podjąć próbę sporządzenia listy mieszkańców plebanii w okresie od kwietnia 1941 do lipca 1942 r. Duża część z nich przeżyła wojnę dzięki pomocy ks. Godlewskiego⁵⁰. Administrator parafii Rudolf Hermelin w swojej relacji zaznaczył, którzy mieszkańcy plebanii byli ochrzczeni, a którzy nie:

1. Berliner, Edward inż. (z Łodzi, ochrzczoney)
2. Berliner, rodzina Edwarda (ochrzczeni)
3. Bunimowicz, Fania (wdowa po bankierze, nieochrzczonej)
4. Dobrowolski, ?
5. Drutowski, Feliks
6. Fedorowski, Grzegorz dr (lekarz, ochrzczoney)
7. Fedorowska, żona Grzegorza (ochrzczonej)
8. Fedorowscy, rodzice Grzegorza
9. Gelbard [później Gadomski], Dionizy dr (analityk, bakteriolog, ochrzczoney)
10. Gelbard, żona Dionizego (ochrzczonej)
11. Goldberg, Maksymilian inż.
12. Goldberg, żona Maksymiliana
13. Grynberg, R. (lekarz dentysta, nieochrzczonej)
14. Grynberg, matka R.
15. Grynberg, córka R.
16. Hermelin, Rudolf, syn Henryka i Augusty Zamenhof (administrator parafii)
17. Hermelin, rodzina Rudolfa
18. Hirszfeld, Ludwik prof. (bakteriolog, immunolog, ochrzczoney)
19. Hirszfeld, Hanna, żona Ludwika (lekarz, ochrzczonej)

⁴⁷ M. Godlewski, *Praca pasterska na parafii w czasach obecnych*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1918, nr 10, s. 402.

⁴⁸ R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 24.

⁴⁹ R. Dobrzyński, *Ulica Zamenhofa...*, s. 141.

⁵⁰ M. Ptańska, *Ksiądz Marceli Godlewski i jego postawa wobec Żydów*, „Chrześcijanin w Świecie” 1995, nr 1, s. 75–82.

20. Hirszfeld, Maria, córka Ludwika (ochrzczona)
21. Jarochowski, (dozorca plebanii)
22. Jarochowska, żona pana Jarochowskiego (Niemka)
23. Jarochowscy, sześćoro dzieci pana Jarochowskiego
24. Krakowski, (elektrotechnik z Łodzi, nieochrzczony)
25. Krakowscy, rodzina pana Krakowskiego (nieochrzczeni)
26. Majde, Seweryn (dyrektor kabaretu „Qui pro Quo”)
27. Majde, żona Seweryna
28. Majde, synowie Seweryna
29. Mariaszes, Ilia
30. Mariaszes, Helena (ekonomista z Odessy)
31. Nisenson, Jerzy (prokurator Sądu Najwyższego, ochrzczony)
32. Nisenson, Irena, żona Jerzego, siostra Wandy Zamenhof-Zaleski i Janiny Mincowej (ochrzczona)
33. Nowogródzki, Henryk (adwokat, „późniejsza chluba Warszawskiej palestry”, nieochrzczony)
34. Nowogródzka, (nieochrzczona)
35. Perkal, (ochrzczona)
36. Perkal, córka pani Perkal (z Warszawy, ochrzczona)
37. Pfau, Maria Bronisława [z pierwszego małżeństwa Szwanbaumowa], córka Grycendlera (ochrzczona)
38. Pfau, Zygmunt
39. Polakiewicz, Wiktor (sędzia z Warszawy, ochrzczony)
40. Polakiewicz, rodzina Wiktora
41. Ryterman, (właściciel Hotelu Francuskiego i Polskiego w Krakowie, ochrzczony)
42. Sztompka, Feliks
43. Weinkiper, [później Antonowicz], Emanuel dr (laryngolog, ochrzczony)
44. Weinkiper, rodzina Emanuela
45. Zamenhof-Zaleska, Wanda dr (lekarz, nieochrzczona)
46. Zamenhof-Zaleski Louis, syn Wandy (nieochrzczony)
47. Zamenhof-Mincowa (?), Janina, siostra Wandy Zamenhof-Zaleskiej (ochrzczona)
48. Zamenhof, matka trzech siostr Wandy, Ireny i Janiny (nieochrzczona)
49. Zent, Stefan (adwokat, ochrzczony)
50. Zent, żona Stefana (ochrzczona)
51. Zent, ojciec Stefana (ochrzczony)
52. Zylber, Jan
53. Zylber, Tadeusz (adwokat)⁵¹

Ponadto Rudolf Hermelin oddzielnie wymienia kilka nazwisk parafian „Żydów-katolików”:

1. Baumritter, Paweł dr (internista)
2. Baumritter, rodzina Pawła

⁵¹ Lista nazwisk została sporządzona na podstawie: R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 24–26, J. Doliwa Ślodziński, *Warszawskie getto...*, s. 1–3, oraz cytowanych wspomnień ks. Czarneckiego, Louisa Zaleskiego-Zamenhofs, anonimowej mieszkanki parafii i prof. Hirszfelda.

3. Czarnecki Bersztek, Maciej (filmowiec)
4. Goldberg-Górecki, Julian dr (internista)
5. Goldberg-Górecki, rodzina Juliana
6. Taubenfeld, Roman (handlowiec)⁵²

Pod każdym z punktów tych list kryje się zapewne ciekawa historia. Zebranie i opisanie ich wszystkich stworzyłoby wyjątkowy obraz społeczności „parafian” kościoła Wszystkich Świętych. Niewiele wiemy o wzajemnych relacjach mieszkańców plebanii. Hermelin podaje, że mimo relatywnie dobrej sytuacji mieszkaniowej i żywieniowej, plebania nie była wolna od wzajemnych niesnasek⁵³. Niewiele w tym mogła zmienić rada parafialna, w skład której wchodził m.in.: dr Jakub Wienkiper-Antonowicz, dr Julian Goldberg-Górecki, mec. Mieczysław Adam Ettinger, Rudolf Hermelin i Bronisława Pfau⁵⁴.

Wspomnianą „dobrą” sytuację żywieniową przypisywano zapobiegliwości ks. Godlewskiego⁵⁵. W wielu relacjach wymieniana jest kuchnia parafialna, która uratowała niejedną osobę przed śmiercią głodową. Zdaniem Hermelina korzystała ona z przydziałów, działającego w oparciu o pomoc Żydowskiego Towarzystwa Opieki Społecznej⁵⁶. Inaczej twierdzi ks. Czarnecki przypisujący działanie kuchni kontaktom z archidiecezjalnym Caritasem. Caritas miał przekazywać do parafii pomoc pieniężną i w naturze, która, mimo że legalna, była czasem konfiskowana⁵⁷. Trochę żywności udawało się przemycać w teczkach, księżom Godlewskiemu i Czarneckiemu, często przechodzącym przez „wachę”⁵⁸. Relacje Hermelina i ks. Czarneckiego są mniej więcej zgodne co do liczby wydawanych posiłków. Prowadzona przez Bronisławę Pfau, a później przez Dionizego Gelbarta, jadalnia rozdawała około stu porcji dziennie⁵⁹. Jednodaniowe posiłki przeznaczone były w pierwszym rzędzie dla ubogich Żydów-katolików, jednak kuchnia wydawała także jedzenie nieochrzczonym Żydom⁶⁰. Choć liczba utrzymywanych w ten sposób przy życiu osób pokrywa się z liczbą „parafian”, relacje sugerują, że posiłki rozdawane były potrzebującym także spoza plebanii. Stołówka funkcjonowała w ten sposób około roku. Swoją działalność zakończyła po ogłoszeniu przez Niemców, w początkach grudnia 1941 r., kary śmierci za pomoc Żydom. Po tej dacie pomoc żywnościowa udzielana była już tylko indywidualnie i opierała się na przemycie „drugiego śniadania”⁶¹.

⁵² R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 27.

⁵³ Hermelin oskarżał np. B. Pfau o kradzież żywności (R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 26).

⁵⁴ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 207.

⁵⁵ Hirszfeld pisał: „[Godlewski] stał na czele Caritasu dzielnicy. I kazał rozdawać zupę bez względu na to, czy głodny jest chrześcijaninem czy Żydem” (L. Hirszfeld, *Historia...*, s. 254).

⁵⁶ R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 26.

⁵⁷ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208, wersję Czarneckiego pośrednio potwierdza Ringelblum: „W dzień Hoszana Raba przyjęło chrzest ponad 50 osób (informacja z Gminy Żydowskiej). Przyczyna: »Caritas« troszczy się o neofitów” (E. Ringelblum, *Kronika...*, s. 327).

⁵⁸ Pełen nieścistości artykuł w „Słowie Powszechnym” nazywa to: „karmieniem umierających z głodu dzieci żydowskich drugim śniadaniem” (*Misjonarze za murami ghety*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 28, s. 7).

⁵⁹ R. Hermelin, *Relacja...*, s. 26; A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208.

⁶⁰ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208; zob. też przyp. 62.

⁶¹ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208.

Głoszenie Ewangelii i posługa sakramentalna

Mieszkańcy getta mieli możliwość przystępowania do prawie wszystkich sakramentów, z wyjątkiem tych, które wymagały obecności biskupa. Z relacji wynika, że wierni przyjmowali Eucharystię, sakrament pokuty i pojednania, małżeństwa, namaszczenia chorych. Udzielano też chrztu, co wśród ortodoksyjnych Żydów mogło wywoływać największe kontrowersje.

Ksiądz Czarnecki wspomina, że wiele osób przystępowało do Komunii św. Wśród nich wymienia m.in. profesora kryminologii UW, Mieczysława Adama Ettingera⁶². Dużą liczbę praktykujących katolików potwierdza także Ludwik Hirszfelf, pisząc, że nawet codzienna liturgia cieszyła się popularnością. Wiernych nie odstraszał nawet chłód częściowo zniszczonego kościoła⁶³. Z pewnością dużo cieplej było podczas Mszy św. niedzielnej. Wtedy ludzie gromadzili się w kościele z różnych motywów. W tłumie obok katolików można było znaleźć mieszkających w pobliżu chrześcijan innych wyznań, „katolików”, którzy ochrzczili się tylko „dla interesu”, a nawet nieochrzczonych, zasymilowanych Żydów, którzy uczestnicząc w Mszy, chcieli zmanifestować swoje przywiązanie do polskiej tradycji⁶⁴. Wielu przekraczających próg świątyni Żydów zdejmowało z ramion swoje opaski z gwiazdą Dawida, by choć przez półtorej godziny poczuć się znowu częścią polskiego społeczeństwa. Z pewnością wyjątkowe były te liturgiczne zgromadzenia, w których „religijni geniusze”⁶⁵ modlili się wspólnie z tymi, którzy nie bardzo wiedzieli, kiedy uklęknąć, a kiedy usiąść⁶⁶.

Trudno oszacować, ilu ludzi słuchało niedzielnych kazań ks. Godlewskiego. Czy „bardzo wielu” to 200 osób, czy może raczej 2 tys.? Ksiądz Czarnecki wspomina jedną niedzielę, 26 lipca 1942, kiedy to, na kilka dni przed likwidacją getta, w kościele zgromadziły się prawdziwe tłumy⁶⁷. W tym największym kościele Warszawy śmiało mogło pomieścić się 3–4 tys. ludzi⁶⁸. Była to oczywiście wyjątkowa niedziela. Wydaje się jednak, że uczestników spotkań z Bogiem i polskością należy liczyć raczej w tysiącach niż setkach.

Nie bez przyczyny wspomniano o polskości, gdyż – jak pisze Hirszfelf – słuchaczy intelektualistów najbardziej wzruszały i napełniały otuchą śmiałe kazania dotyczące Ojczyzny⁶⁹. Słuchając homilii, wierni niepokoiли się o życie księdza prałata⁷⁰. Co było w tych

⁶² A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 209. Według relacji Stanisława Adlera, prof. Ettinger został wybrany na sędziego getta. Wzbudziło to protest środowiska ortodoksyjnego, które, mimo że kandydaturze Ettingera nie można było, z formalnego punktu widzenia, nic zarzucić, nie życzyło sobie, by praktykujący katolik pełnił takie ważne stanowisko w getcie. Poza uczestnictwem w radzie parafialnej Ettinger organizował też potajemne zajęcia z prawa w getcie (za Marianowiczem P. Dembowskim, *Chrześcijaństwo...*, s. 105–106). Ettinger podobnie jak Hirszfelf zdawał sobie sprawę z niezmiernie ważnej roli edukacji dla przetrwania ducha w narodzie żydowskim. Hirszfelf mógł jednak swoje zajęcia z medycyny prowadzić legalnie, gdyż Niemcy w obawie przed epidemią zezwolili na kursy dla lekarzy (L. Hirszfelf, *Historia...*, s. 208).

⁶³ L. Hirszfelf, *Historia...*, s. 254.

⁶⁴ L. Hirszfelf, *Historia...*, s. 254.

⁶⁵ Tak wysokie zdanie miał ks. Czarnecki o religijności córki profesora, Marysi Hirszfelfównie (J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 47).

⁶⁶ Swoją rolę w liturgii opisuje niezwiązany z Kościołem historyk żydowski – Marian Małowist, za: P. Dembowskim, *Chrześcijaństwo...*, s. 124.

⁶⁷ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 211.

⁶⁸ P. Dembowski, *Chrześcijaństwo...*, s. 81.

⁶⁹ L. Hirszfelf, *Historia...*, s. 255.

⁷⁰ R. Hermelin, *Bez tytułu*, s. 27.

kazaniach, że za ich głoszenie groziła śmierć? Nie zachowały się żadne zapisy, jednak na podstawie relacji prof. Hirszfelda i ks. Czarneckiego⁷¹ można podjąć próbę rekonstrukcji podstawowych elementów nauczania Godlewskiego w getcie warszawskim. Ksiądz prałat nawiązywał do sytuacji zebranych, opowiadając o cierpieniach Jezusa Chrystusa. W tym duchu aktualizował pieśń o cierpiącym słudze Jahwe z Księgi Izajasza. Prałat głosił naukę o Synu Bożym, który z miłości do człowieka złożył na krzyżu ofiarę ekspiacyjną. Dokonane wtedy odpuszczenie win może stać się udziałem wszystkich grzeszników, nie tylko tych prześladowanych przez niemieckiego okupanta, ale i samych oprawców. Grzesznik, niezależnie od narodowości, musi zrobić jedno: wyznać swoją winę i zwrócić się do Najwyższego o przebaczenie. Przedstawienie prośby o zbawienie najlepiej powierzyć Maryi⁷². Ona jest nie tylko Matką Boga, lecz także Matką wszystkich ludzi.

Matką jest też Polska. Ona czasem bywała dla swoich dzieci, zwłaszcza tych żydowskich, niesprawiedliwa, niekiedy w zapamiętaniu je krzywdziła, ale w głębi serca kochała je i pragnęła ich dobra. Dzieci powinny matce przebaczyć i odpłacić miłością za miłość. To miłość do Ojczyzny tworzy więź narodową. Mało ważna jest rasa czy pochodzenie społeczne. Człowiek staje się Polakiem dzięki szlachetnej postawie wobec Polski. Zajętą przez hitlerowców Ojczyznę można odzyskać tylko dzięki „wspólnemu ukochaniu”. Ukochaniu nie tylko bliskich, ale i „tych ludzi potwornych”, którzy nie mają nic, za co można by ich było kochać. Dla miłości warto cierpieć, gdyż takie cierpienie prowadzi do wolności.

„Postawny mężczyzna o siwych włosach i okrągłej dobrej twarzy” stojący na ambonie „miał w wyglądzie coś szlachetnego”⁷³. Gdy namiętnie rzucał słowa, przypominał zebranym ks. Piotra Skargę z obrazów Matejki⁷⁴. Ortodoksyjni żydzi nie mogli, na poziomie dogmatycznym, zgodzić się z prezentowaną katolicką teologią. Z pewnością nie byli też zwolennikami odciągania żydów od judaizmu i mogli mylnie interpretować niektóre słowa Godlewskiego⁷⁵. Nie wydaje się jednak, by z ich strony groziło księdzu proboszczowi jakieś niebezpieczeństwo. Za to niemieckim okupantom jego słowa o polsko-żydowskim braterstwie w miłości do Polski z pewnością mogły się wydać wrogie i to prawdopodobnie ich reakcji najbardziej bali się słuchacze.

W parafii Wszystkich Świętych działał chór założony przez ks. Czarneckiego. Dyrygował nim student szkoły muzycznej Andrzej Dobrowolski. Z pewnością „w każdym zakątku” unosił się „duch patriotyzmu” niesiony słowami zabronionej przez okupanta pieśni *Boże, coś Polskę*⁷⁶.

Poza Eucharystią w getcie udzielane też były inne sakramenty. Sakrament pokuty, choć źródła zachowują w tej sprawie właściwą dyskrecję, należał do oczywistych posług duszpasterskich

⁷¹ L. Hirszfeld, *Historia...*, s. 254–255. Tam też można przeczytać jedyną w swoim rodzaju duchową interpretację części Mszy św.; J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 49–52; A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 210.

⁷² Być może, echa kazań słyhać w wierszu Muriel Kordowicz: *Maryi Niepokalanie Poczętej z warszawskiego getta*, AŻIH 349/2610, s. 82.

⁷³ R. Dobrzyński, *Ulica Zamenhofa...*, s. 142.

⁷⁴ L. Hirszfeld, *Historia...*, s. 253.

⁷⁵ Ringelblum przytacza plotkę, jakoby ks. Godlewski na kazaniu nakazał neofitom wyparcie się Żydów (E. Ringelblum, *Kronika...*, s. 341). Polemizuje z nią Dembowski, twierdząc, że Godlewski mógł tylko zachęcać do strzeżenia wiary chrześcijańskiej (P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 94).

⁷⁶ Świadeństwo Jachielu Górnego znajduje się w zbiorach ŻIH. Obszerny fragment cytuje P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 120–121.

Fot. z archiwum parafii Wszystkich Świętych w Warszawie



Styczeń 1943 r.: szczęśliwi nowożeńcy na schodach kościoła Wszystkich Świętych

i mieścił się zapewne w tym, co Hirszfeld nazywa „pocieszaniem i pokrzepianiem”⁷⁷. Grono osób przystępujących do Komunii św. świadczy o tym, że sakrament pokuty był udzielany.

Ksiądz Czarnecki wspomina w swojej relacji, że kilka par zawarło sakramentalny związek małżeński⁷⁸. Wikary zaznacza, że były to skromne uroczystości w gronie przyjaciół i bliskich. Jachiel Górny, w raporcie dla Ringelbluma, opisał ślub w kościele na Lesznie. Przetawiony przez niego obraz spacerujących po ścieżkach przykościelnego ogródka odświętnie ubranych ludzi, wesoło rozmawiających z księdzem, można, z pewnym prawdopodobieństwem odnieść również do parafii przy pl. Grzybowskiem.

Według relacji ks. Czarneckiego, sakramentem, któremu towarzyszyła szczególna łaśka stanu, było namaszczenie chorych zwane dawniej ostatnim namaszczeniem. Ksiądz

⁷⁷ L. Hirszfeld, *Historia...*, s. 254.

⁷⁸ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 210.

Godlewski powierzył trudne zadanie bezpośredniego przygotowania wiernych na spotkanie z Bogiem swojemu wikaremu. Udzielanie w getcie ostatniego namaszczenia wymagało dużej odporności psychicznej. By dotrzeć z wiatykiem i świętymi olejami do chorych parafian, trzeba było opuścić bezpieczny teren przykościelny i chodzić ulicami pełnymi trupów⁷⁹. Z faktu, że właśnie widok ludzkich zwłok był dla młodego księdza najbardziej wstrząsającym wspomnieniem z udzielania tego sakramentu, można wnioskować, że w najbliższej okolicy kościoła nie praktykowano potajemnego nocnego wynoszenia martwych ciał. Widok ludzi umierających na dur plamisty też był wstrząsający. W czasie gdy ks. Czarnecki wypowiadał słowa formuły sakramentu „Przez to święte namaszczenie...” i kciukiem znaaczył chore ciało, po pościeli spacerowały sznureczki śmiertelnych insektów⁸⁰.

W getcie odbywały się także katolickie pogrzeby. Uczestnicy pogrzebu brali udział w nabożeństwie i mogli towarzyszyć trumnie do bramy getta. Tam żegnali się ze zmarłym. Na Cmentarz Bródnowski mogli udać się tylko księża posiadający przepustki⁸¹. Ostatnią posługę wypełnili księża parafii Wszystkich Świętych m.in. wobec, nieznaney z imienia, pani Czarnogórskiej, Zygmunta Pfau⁸² oraz Feliksy Birbaumowej⁸³.

Chrzty w getcie

Udzielanie sakramentów i nabożeństwa stanowiły posługę duszpasterską wobec żydowskich katolików w getcie i jako takie nie budziły większych kontrowersji. Najbardziej problematyczny był natomiast sakrament chrztu św. Do przyjęcia tego sakramentu zgłaszały się przeważnie osoby dorosłe będące wcześniej wyznawcami judaizmu.

Motywacje Żydów przechodzących na chrześcijaństwo były różne. Ksiądz Czarnecki był ostrożny w ich ocenie⁸⁴. Chrzty często tłumaczono pragmatyzmem. Czerniakow zapisał zdanie jednego z ochrzczonych, że „chrzest jest jak wygodne miejsce w tramwaju”⁸⁵. Wielu Żydów w getcie uważało, że konwertyci będą lepiej traktowani przez niemieckiego okupanta. Nie było to jednak prawdą. Dla Niemców neofici pozostawali Żydami i w niczym nie zmieniało to ich stanowiska prawnego. Dla Żydów *mechesi* byli odszczepieńcami i, jak już wspomniano, nie mieli wcale łatwych relacji ze swoimi rodakami. Gdy padł rozkaz wyznaczenia transportów do Treblinki, jednym z pierwszych pojechali między innymi katolicy⁸⁶. Jeżeli chrzest był „wygodnym miejscem w tramwaju”, to ten tramwaj jechał w tym samym kierunku, co całe getto.

Mieszkańcy getta nie znali końca swojej historii i często żyli złudzeniami. Śmiało można przyjąć, że duża część neofitów przyjmowała chrzest, gdyż liczyła na uratowanie życia. Po

⁷⁹ Prawdopodobnie, zgodnie z utartą praktyką, ks. Czarnecki chodził do chorych z Najświętszym Sakramentem. Nie wiemy, czy towarzyszył mu ministrant z dzwonkiem, tak jak to było zalecane. Gdyby tak było, to z pewnością widok katolickiego księdza w szatach liturgicznych i cyborium oraz ministranta dzwoniącego na ulicy getta musiał budzić zdziwienie. Być może, ślady pamięci takich procesji znajdują się w artykule ze „Słowa Powszechnego”, który opisuje, jak ks. Godlewski codziennie wynosi Najświętszy Sakrament z getta.

⁸⁰ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 209.

⁸¹ P. Dembowski, *Chrześcijaństwo...*, s. 109.

⁸² A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208.

⁸³ A. Weksztejn, *Bez tytułu*, AŻIH 302/204, s. 164.

⁸⁴ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 208.

⁸⁵ B. Engelking, J. Leociak, *Getto...*, s. 623.

⁸⁶ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 50.

stronie aryjskiej do oszukania Niemców czasem wystarczyła znajomość pacierza i katechizmu⁸⁷. Jednak, jak informował papieża 29 sierpnia 1942 r. abp Andrzej Szeptycki, greckokatolicki metropolita Lwowa, nie wszyscy neofici kierowali się wyłącznie pragmatyzmem⁸⁸. Wiadomość tę potwierdza Ludwik Hirszfild. Profesor wiele razy występował w roli ojca chrzestnego dla swoich uczniów i wierzył w szczerłość motywów oraz autentyczną wiarę nowo ochrzczonych. Jego zdaniem, pociągał ich urok religii miłości, religii ich polskiej Ojczyzny⁸⁹.

Niezależnie od motywów do chrztu zgłaszało się bardzo wielu ludzi. Przeważnie byli to członkowie inteligencji i ludzie dorośli⁹⁰. W większości mężczyźni, choć nie brakowało kobiet i całych rodzin. Młodzież do 18. roku życia chrzczono wyłącznie za zgodą rodziców⁹¹. Ksiądz Czarnecki wspomina, że z aprobatą abpa Stanisława Galla, zasłużonego w ratowaniu księży pochodzenia żydowskiego, prowadzono w parafii Wszystkich Świętych szybkie sześciotygodniowe kursy przygotowawcze do sakramentu chrztu. Katechezy dla katechumenów odbywały się na placyku przed plebanią. Przed niewielką figurą Matki Bożej Niepokalanej⁹² stały wtedy trzy ławki, które nie były w stanie pomieścić kilkunastu słuchaczy. Takich kursów zakończonych egzaminem, po którym następował uroczysty obrzęd chrztu, odbyło się kilka⁹³. Gdyby takie kursy odbywały się nie kilkakrotnie, jak twierdzi w swojej relacji z 1973 r. ich prowadzący, lecz bez przerwy, aż do likwidacji „małego getta” i gdyby w każdym wzięło udział 20 osób, to i tak liczba katechumenów nie przekroczyłaby 300. Skąd więc biorą się liczby 5 czy 7 tys. Żydów przyjętych w ten sposób do Kościoła, które padły w 1986 r. w rozmowie ks. Czarneckiego z ks. Wieteską, a której świadkiem i przekazicielem był ks. Maj? Być może, winne były, wspomniane w relacji, braki w pamięci ks. Czarneckiego⁹⁴, a może poza kursem sześciotygodniowym odbywały się także kursy przyspieszone, o których nie wspomniał ich prowadzący w roku 1973. Wzmiankę o takim przyspieszonym kursie znajdujemy w relacji ks. Maja. Píše on, że wobec ekstremalnych warunków panujących w getcie, za zgodą warszawskiej Kurii Metropolitalnej, do przyjęcia chrztu wystarczyło złożenie przez kandydata wyznania wiary, wola przyjęcia chrztu i obecność przynajmniej jednego świadka⁹⁵. Sam ks. Czarnecki w roku 1986 miał powiedzieć, że do grona ochrzczonych najwięcej ludzi przyjął po rozpoczęciu likwidacji getta⁹⁶. Jeżeli uznać, że faktycznie tak było, to w czasie likwidacji musiałyby się odbywać jakieś masowe obrzędy chrztu, o których nie zachowały się wzmianki w źródłach. Hirszfild wspomina tylko, że tuż przed oddaniem przepustki do getta, ks. Czarnecki w niebezpieczeństwie śmierci, zgodził się ochrzcić młodego prawnika Tadeusza Edelmana⁹⁷. Możliwe, że w tym czasie odbyło się więcej przyspieszonych chrztów według zasady *in articulo mortis*, nic jednak nie potwierdza informacji o tysiącach

⁸⁷ Anonim, *Wspomnienie...*, s. 21.

⁸⁸ F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo...*, s. 27.

⁸⁹ L. Hirszfild, *Historia...*, s. 255.

⁹⁰ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 209.

⁹¹ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 47.

⁹² Odlew cynowo-ołowiowy o wysokości 90 cm i szerokości 40 cm zwany „Matką Bożą z Getta” stoi obecnie na terenie kościoła św. Katarzyny w Warszawie.

⁹³ Czarnecki, *Parafia...*, s. 208.

⁹⁴ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 47.

⁹⁵ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 46.

⁹⁶ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 50.

⁹⁷ L. Hirszfild, *Historia...*, s. 271.

takich praktyk. Wydaje się, że liczby 5 i 7 tys. prawdopodobnie nie dotyczyły katechumenów w parafii Wszystkich Świętych, lecz albo liczby fałszywych metryk chrztu⁹⁸, albo też ogólnej liczby chrześcijan w getcie warszawskim. Takie liczby mogły też pojawić się w kontekście pojemności kościoła pw. Wszystkich Świętych i przypuszczalnej liczby uczestników Mszy św. z 26 lipca 1942 r. Jednak zdaniem ks. Zygmunta Króla, wieloletniego proboszcza parafii Wszystkich Świętych, kościół jest pełen przy 3 tys. osób, a przy 4 tys. można mówić o „wielkim niespodziewanym” tłumie, jaki widział z ambony ks. Czarnecki⁹⁹. W tej liczbie potencjalnych uczestników Mszy św. znaleźli się nie tylko nowo ochrzczeni, ale także „starzy konwertyci” oraz sympatycy polskości. Wydaje się, że prawdziwych katechumenów mogło być co najwyżej kilkuset.

Ostatnia Msza

Pod koniec lipca 1942 r. ks. Godlewski wezwał z urlopu ks. Czarneckiego lakonicznym telegramem: „Wróć – likwidują getto”¹⁰⁰. Z relacji wiadomo, że ostatnia Msza św. została odprawiona w dziewiątą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego¹⁰¹, która w 1942 r. wypadła 26 lipca¹⁰². Pośród ogromnego tłumu zgromadzonego w świątyni wyczuwało się powagę chwili. Odczytywano wtedy w kościołach następujący fragment z Ewangelii: „W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał mówiąc: O gdybyś i ty w tym właśnie dniu twoim poznało to, co ci pokój przynosi, teraz jednak zakryte jest to przed oczyma twymi! Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem, i oblegną cię, i ścisną cię zewsząd; a ciebie i twe dzieci, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznało czasu nawiedzenia twego!” (Łk 19, 41–44)¹⁰³. Tego dnia w kościele Wszystkich Świętych homilia nie było potrzebna. Jak wspomina ks. Czarnecki, sam Zbawiciel przemówił „potężnie i przejmująco”, a w świątyni rozległ się wielki płacz i lament¹⁰⁴.

W poniedziałek, 27 lipca, miało miejsce rozczulające pożegnanie. Profesor Hirszfeld zapamiętał chwilę, gdy ks. Czarnecki przekazywał rozkaz zamknięcia kościoła oraz oddania kluczy i księzowskich przepustek. Parafianie mieli wtedy wrażenie, że otwiera się pod nimi otchłań. Wszyscy płakali, czuli, że jest to nie tylko ostatnie spotkanie z duszpasterzem, ale także pożeg-

⁹⁸ Zaleski-Zamenhof w swoim piśmie do ŻIH wspomina, że przy wydawaniu świadectw chrztu dla uspokojenia własnego sumienia ks. Czarnecki dokonywał symbolicznego pokropienia wodą. Louis C. Zaleski-Zamenhof, Pismo z dnia 28 V 2002 do ŻIH na ręce Janiny Sacharewicz, AŻIH 349/2610, s. 20.

⁹⁹ P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 81.

¹⁰⁰ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 211. Zdaniem ks. Czarneckiego prałata Godlewskiego nie było na ostatniej Mszy św., gdyż przepustkę zabrano mu kilka tygodni wcześniej. Nieco inaczej przedstawia tę sprawę Hermelin, który twierdzi, że zegnał się z ks. Godlewskim we wtorek, 28 lipca (R. Hermelin, *Bez tytułu...*, s. 26). Relację Czarneckiego potwierdza Hirszfeld.

¹⁰¹ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 211.

¹⁰² P. Dembowski, *Chrześcijananie...*, s. 148.

¹⁰³ Najprawdopodobniej właśnie to tłumaczenie zostało przeczytane z ambony tamtej niedzieli. Cyt. za: *Mszal Rzymski* w skróceniu wydany z rozporządzenia Jego Eminencji Edmunda Kardynała Dalbora arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski przez ks. Aleksandra Żychlińskiego, wyd. III uzup., Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1931.

¹⁰⁴ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 211.

nanie z życiem. Wtedy w niebezpieczeństwie śmierci miał się odbyć chrzest Tadeusza Edelmana¹⁰⁵. Potem ks. Czarnecki przeniósł Najświętszy Sakrament do kaplicy na Sienną 83¹⁰⁶.

Być może, tego samego dnia ksiądz zdemontował figurę Matki Boskiej, świadka duchowych przemian mieszkańców getta, i uroczyste odprowadzany przez parafian wyszedł na zewnątrz. Żandarmi nie zaczepiali tej maryjnej „procesji”¹⁰⁷. Niedługo potem, 6 sierpnia, plebania została zniszczona, a pozostający w getcie parafianie zapędzeni na Umschlagplatz i wywiezieni do Treblinki¹⁰⁸.

* * *

Nie wszyscy żydowscy katolicy zginęli. Z pomocą księży części udało się uciec, niektórym wprost w ostatniej chwili. Zdarzało się, że po wielu zakrętach losu znów spotykali swoich duszpasterzy¹⁰⁹. Po wojnie biblijna „reszta” parafian wróciła do swoich zawodów i rozpoczęła „normalne” życie w Polsce Ludowej. Według niepotwierdzonych informacji ks. Maja, niektórzy parafianie po latach spotkali się w Izraelu i dali początek grupie hebrajskich katolików używającej w liturgii języka hebrajskiego. Zdaniem ks. Maja, o. Daniel Rufeisen, duszpasterz hebrajskich katolików, prowadził dalej to, co zaczęli księża w parafii Wszystkich Świętych, ale to właśnie Godlewskiego i Czarneckiego należy uznać za ojców tej nowej drogi w Kościele katolickim¹¹⁰.

Kwestią wymagającą osobnego omówienia jest ściśle ratownicza działalność ks. Marceliego Godlewskiego. Ksiądz prałat nie ograniczał się bowiem tylko do duszpasterstwa. Działalności konspiracyjnej ks. Godlewskiego w Warszawie, zarówno przed likwidacją getta, jak i po niej, poświęcony zostanie osobny artykuł. Będzie w nim mowa o zaangażowaniu w przemyt i ukrywanie osób pochodzenia żydowskiego, współpracę w dziele ratowania Żydów ze zgromadzeniem s. Franciszkanek Rodziny Marii oraz żołnierzami ZWZ-AK. Są także dowody na to, że ks. Godlewski organizował siatkę producentów fałszywych metryk chrztu. Intensywność tych i innych działań ratowniczych z chwilą likwidacji getta wcale nie zmalała, lecz wręcz wzrosła.

¹⁰⁵ L. Hirszfild, *Historia...*, s. 271.

¹⁰⁶ A. Czarnecki, *Parafia...*, s. 211.

¹⁰⁷ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 48.

¹⁰⁸ Henryk Makower tak wspomina to wydarzenie: „Na początku *Akcji* Niemcy i Ukraińcy zniszczyli plebanię. Zabrali wszystkich mieszkańców, którzy nie zdołali przedostać się »na drugą stronę«. Z okien mojego szpitala przy ulicy Leszno widziałem masę ludzi idących z »małego getta« przez Żelazną i Nowolipki na Umschlagplatz. Szli w milczeniu. Wszystko, co słyszałem, to dźwięk butów stąpających po chodniku. Zauważyłem wielu moich przyjaciół z parafii wśród tych ludzi”. Cyt. za: P. Dembowski, *Chrześcijanie...*, s. 149.

¹⁰⁹ Tak było w przypadku Dionizego Gelbarda, drugiego kierownika parafialnej kuchni. Na Umschlagplatz poszedł razem z żoną. Jemu udało się uratować, jej nie. Potem ukrywał się i był lekarzem „leśnych partyzantów” w Biłgoraju. Zadenuncjowany przeniósł się do Lwowa. Tam w roku 1943 spotkał swoją przyszlą drugą żonę, Helenę Gadomską (Hanneman), Żydówkę, która z fałszywym *ausweisem* przynosiła kiedyś jedzenie na pl. Grzybowski. Ksiądz Godlewski pobłogosławił ich małżeństwo i pomógł Dionizemu wyrobić fałszywe dokumenty, dzięki którym, jako Edward Gadomski, przeżył do końca wojny i został sekretarzem generalnym Gminy Żydowskiej w Lublinie. Rękopis relacji Heleny Gadomskiej w archiwum ŻIH, sygn. 301/5624.

¹¹⁰ J. Maj, *O Matce Bożej...*, s. 51–52. Wywiad z księdzem Józefem Majem 4 sierpnia 2008 r.